

Forum | Kontrapunkt

Były wicepremier na łamach „Polski” przedstawia dziewięciopunktowy plan, który wyrwie kraj z dryfu gospodarczego

Nowy plan gospodarczy dla Polski

Grzegorz Kołodko
ekonomista

Ozasobnie. Paradoksalne dla jednych jest to, że znowu nastąpi okres, kiedy piętrzą się nierozwiązane problemy, gdyż więcej ich przybywa, niż ubywa. Paradoksalne dla innych jest to, że teraz sami muszą w stanie ich rozwiązać. Potrzebna jest dobra skoordynowana ingerencja państwa. W obecnej sytuacji jej konwencjonalna forma jest już niewystarczająca. Potrzebne są specjalne działania wykraczające poza tradycyjne ramy, zawładzając bowiem zwykłe mechanizmy demokracji. Z punktu widzenia ekonomicznej racjonalności okazują się one mało skuteczne.

Konieczne jest przerwanie dryfu, w którym utkwiła polska gospodarka. Nie ma co dalej udawać, że mniej czy bardziej rutynowe działania samego rządu tu wystarczą. Tak nie jest i nie będzie, nawet jeśli po jesiennych wyborach uda się stworzyć układ bardziej pragmatyczny i postępowy. Pożądanym jest impuls z zewnątrz – inicjujący potrzebne zmiany strukturalne, które mogłyby naszej gospodarce przywrócić zdolności do dynamicznego i w miarę zrównoważonego rozwoju. Kierując się takim imperatywem, dwa miesiące temu spotkałem się z prezydentem Rzeczypospolitej i przedłożyłem „Plan dla Polski”, składający się z zarysu długookresowej strategii rozwoju oraz średniookresowego pro-

gramu dostosowań fiskalnych. Impuls taki bowiem wyjść powinien od prezydenta.

Polska, kontynuując dzieło transformacji, powinna powrócić na ścieżkę szybkiego wzrostu gospodarczego rzędu 5–7 proc. rocznie. Aby taka dynamika była długookresowa, rozwój społeczno-gospodarczy musi opierać się na czterech filarach: szybkim wzroście, sprawliwym podziale, korzystnej integracji i skutecznym państwie.

Kroczenie taką ścieżką może doprowadzić do dochodu na mieszkańca ok. 35 tys. dol. (wg paritetu siły nabywczej) już w połowie następnej dekady. Wymaga to wszakże konsekwentnie realizowanej strategii zrównowa-

biejących oraz limitowany deficyt budżetu i zadłużenia publicznego).

Polska nie odzyska zdolności do szybkiego rozwoju bez względnego zrównoważenia finansów publicznych. Niezbędne są więc zmiany strukturalne w ramach sektora finansowego, bez ograniczania pozycji samorządów. Poprawa koniunktury wewnętrznej i zewnętrznej nie rozwiąże problemu. Niezbędne jest zwiększenie dochodów i zmniejszenie wydatków. Oznacza to konieczność podniesienia w najbliższych latach podatków oraz redukcji wydatków publicznych. Niezbędna z ekonomicznego i społecznego punktu widzenia skala tych zmian jest niewykonalna w obecnym układzie politycznym. Dlatego pożądana jest inicjatywa prezydenta, umożliwiająca kompromis. Powinien on powołać panel ekspertów, który przedłoży ramowe propozycje dostosowania fiskalnego. Jego dziewięć punktów granicznych to:

1. Rok 2015 jako granica zakończenia reformy.
2. Określenie celu dostosowania (zrównoważenie bieżących wydatków i dochodów, nie licząc kosztów obsługi długu publicznego, lub maksymalny poziom pierwotnego deficytu w 2015 r. nie większy niż 1 proc. PKB).
3. Określenie skali dostosowania, nieodzownego po uwzględnieniu postępu w sferze koniunktury i poszerzenia bazy podatkowej, w odniesieniu do wzrostu dochodów (ok. 30–40 proc. dostosowania) i po stronie obniżenia wydatków (ok. 60–70 proc.).
4. Systemowa eliminacja wszystkich ulg podatkowych.
5. Wskazanie konkretnych podatków, które

mają być podniesione lub wprowadzone, by uzyskać stabilny wzrost przychodów.

6. Wskazanie konkretnych grup wydatków, które mają być strukturalnie ograniczone.

7. Jak najdalej posunięta likwidacja mechanizmów indeksacyjnych usztywniających wydatki budżetowe bez względu na zasobność kasy państwa.

8. Sukcesywne zmniejszenie udziału podmiotów zagranicznych w finansowaniu polskiego długu publicznego.

9. Zasygnalizowanie roku gotowości przystąpienia Polski do strefy euro.

Panel ekspertów, mający do dyspozycji aparat administracyjny rządu i NBP, powinien liczyć nie więcej niż dziewięć osób, w tym pięć niezależnego, w pełni kompetentnego przewodniczącego i trzech członków mianowanych przez prezydenta oraz pięciu ekspertów uzgodnionych z prezydentem delegowanych przez partie polityczne zasiadających w Sejmie.

Partie te po wstępnych konsultacjach z prezydentem powinny ex ante zadeklarować publicznie, że po przyjęciu raportu panelu prezydenta będą działały w parlamencie na rzecz szybkiego przyjęcia rekomendacji panelu. Prezydent wystąpić powinien z inicjatywą ramowej ustawy dostosowawczej, która – w oparciu o rekomendacje panelu, przyjęte większością co najmniej siedmiu głosów – wyznaczy zasady, kierunki i terminy wprowadzania określonych rozwiązań.

W dalszym etapie ustalenia ekspertów zostaną rozpisane przez rząd oraz komisje powołane na konkretnie projekty ustaw, które powinny być w formie pakietowej przyjęte przez parlament i wdrożone w życie.

Polska powinna wrócić na ścieżkę rozwoju gospodarczego rzędu 5–7 proc. Aby było to możliwe, potrzebny jest plan dostosowawczy. Pożądana jest do tego inicjatywa prezydenta

prof. Grzegorz Kołodko jest ekonomistą, był wicepremierem i ministrem finansów w rządach lewicy

żonego rozwoju, przy czym chodzi o równowagę w trzech fundamentalnych aspektach: równowaga ekologiczna (imperatywy przechodzenia na technologie materiałowo- i energooszczędne), równowaga społeczna (imperatywy mniejszego zróżnicowania w podziale dochodów i radykalnego ograniczenia zakresu wykluczenia społecznego, w tym bezrobocia), równowaga ekonomiczna (imperatywy kontrolowanego deficytu na rachunku obrotów

Nadzieja na członkostwo w UE to bodziec do zmian na Bałkanach – pisze szefowa dyplomacji UE w artykule dla „Polski”

Na Bałkanach przestaje płynąć krew

Catherine Ashton
polityk



Boris Tadić, proreformatorski prezydent Serbii, był zadowolony, gdy spotkałem się z nim przed kilkoma dniami. Gdy lądowałam w Belgradzie, świat dowiedział się właśnie, że Ratko Mladić został aresztowany. Najbardziej poszukiwany przez europejski wymiar sprawiedliwości człowiek znalazł się za kratami i czeka go proces w Hadze za zbrodnie przeciwko ludzkości. Prezydent Tadić powiedział mi, że dzięki schwytności Ratka Mladića przybliżył swój kraj do pełnego uczestnictwa w życiu Europy. Przyznam tam no rację.

To pojmam ma znaczenie z dwóch ważnych powodów. Po pierwsze, przypomina ono masowym mordercom, że świat nie będzie tolerował ich zbrodni. Jesteśmy bliżej triumfu sprawiedliwości nad tyranią. Po drugie, umacnia ono żywą nadzieję na trwały pokój na Bałkanach. Zbliża się setna rocznica zamachu w Sarajewie, który doprowadził do wybuchu I wojny światowej. Od tamtej pory słowo „Bałkany” stało się synonimem podziału, konfliktu i przemocy. Nie ma pewności, czy ten rozdział można uznać za zamknięty, ale teraz pojawiła się szansa, by polityka i dialog zastąpiły rozlew krwi.

W następnych godzinach po ujęciu Ratka Mladića media podkreślały fakt, że nastą-

piło ono w dniu, gdy miałam spotkać się z prezydentem Borisem Tadićem. Znajac już szczegóły tej akcji, jestem pewna, że ta zbieżność w czasie była dziełem przypadku. Jednak zdecydowanie nieprzypadkowy jest związek między pragnieniem prezydenta Borisa Tadića, by wprowadzić swój kraj do Unii Europejskiej, a jego niestrudżonymi wysiłkami, by naprawić wizerunek Serbii, na którym cieniem położyło się w latach dziewięćdziesiątych postępowanie jej przywódców. Jest pełen determinacji, by Serbie poniosł wiatr demokracji, która wparła z całej Europy tyranie komunizmu, nacjonalizmu i faszyzmu.

Chorwacja powinna – na co liczymy – zamknąć negocjacje członkowskie z UE w tym roku. Serbia oraz Czarnogóra mogłyby zacząć rozmowy o akcesji za rok

Catherine Ashton jest wysoką przedstawicielką UE ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz wiceprzewodniczącą Komisji Europejskiej.

Moje zadanie to pomóc w realizacji tego dążenia jemu i innym przywódcom o podobnych aspiracjach. Sprawy nabierają rozpędu: Chorwacja powinna – na co liczymy – zamknąć negocjacje w tym roku, a Serbia, do której – co niewykluczone – dołączy Czarnogóra, mogłyby rozpocząć je w następnym. Osiem lat temu UE wyraziła gotowość przyjęcia do swego grona wszystkich krajów regionu, o ile spełnią wymagane standardy.

Nigdy nie oczekiwaliśmy, że proces ten przebiegnie szybko i łatwo. Potrzeba czasu, by rany zadane przez historię się zabiły. W całym regionie pozostaje wiele nierozwiązanych kwestii. Ale nadzieja dołączenia do UE i udziału w jej ideałach i dobrobycie stała się silnym bodźcem dla zasypywania starych podziałów. We wrześniu ubiegłego roku istniało ryzyko, że ONZ przyjmie kontrowersyjną rezolucję w sprawie trwającego sporu Serbii z Kosowem. Zaprosił prezydenta Tadića do Brukseli, by omówić tę kwestię. Powrócił do kraju, przyjmując poprawki, na które mogło przystać całe Zgromadzenie Ogólne. Moi współpracownicy pośredniczą obecnie w rozmowach między Serbią a Kosowem dotyczących doraźnych kwestii praktycznych.

W tym miesiącu przekonałam przywódcę bośniackich Serbów Milorada Dodika, by wycofał groźbę przeprowadzenia referendum, które mogłoby spowodować nowy konflikt. W chwili obecnej pracuję nad obniżeniem napięcia w Albanii.

We wszystkich tych przypadkach bazujemy na doświadczeniach ostatnich dwóch dziesięcioleci. W Bośni i Hercegowinie zainteresowaliśmy zbyt późno, ale gdy już do tego doszło, dowódcy wojskowi, tacy jak Rupert Smith, czy dyplomaci, tacy jak Richard Holbrooke, użyli siły wspólnoty międzynarodowej, by położyć kres walkom. W następnej kolejności Europejczycy tacy jak Javier Solana, Carl Bildt, Paddy Ashdown i Bernard Kouchner stopniowo doprowadzili do zastąpienia wymiany ognia przez wmięzanę zdań.

Przed nami jeszcze dużo pracy. Nie szafujemy więcej ciwkami do UE i nie powinniśmy tego robić. Wymagamy pełnej demokracji, otwartej gospodarki, bezstronnego wymiaru sprawiedliwości i wyeliminowania korupcji. Wywierana przez nas presja, jak i praktyczna pomoc, której udzielamy, przynoszą już owoce. Ale najskuteczniejsza presja pochodzi od wewnątrz – od ludzi, którzy pragną zmienić swoją ojczyznę i swoje życie. Członkowie w UE nie jest celem samym w sobie. Pociąganie za sobą o wiele lepszy dostęp do inwestycji międzynarodowych, lepsze szanse dla przedsiębiorstw i większy wzrost gospodarczy, czego region ogromnie potrzebuje.

Zo czynione przez ludzi krzyczy ze szpalt gazet na każdym kroku. Dobro – jest często wciśnięte w mały akapit na dole strony lub nie ma o nim nawet najmniejszej wzmianki. Wielu zdaje sobie sprawę z wysiłków podjętych przez przywódców Chorwacji z myślą o transformacji kraju. Nieliczni są świadomi, jak politycy ci wraz z Borisem Tadićem zmagają się z dziedzictwem konfliktu serbsko-chorwackiego. Od prezydenta Serbii oczekują tej samej odwagi i wielkoduszności przy rozwiązywaniu złożonej kwestii Kosowa. Wiem, że dobrą wolę w tym względzie wykazują również jego partnerzy w Prisztinie.

Arystoteles powiedział, że państwo jest tworem moralnym. Transformacja państwa wymaga moralnego przywództwa. Istnieje realna nadzieja, że dzięki nagrodzie, którą jest członkostwo w UE, ten model przywództwa zaczyna rozprzestrzeniać się na Bałkanach. Naszym zadaniem, i to bynajmniej nie łatwym, jest pomóc mu trwać.